

KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Sekretariat Redakcji 19-07
Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 - 12

Środa, dnia 29 marca 1950 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-130. PKO IKP nr VI-140
Konto operacyjne nr 110-196
w Narodowym Banku Polskim oddział w Bydgoszczy

Nr 88 (1582)

Generał „Walter” Świerczewski



W dniu 28 marca mija tragiczna rocznica śmierci generała Świerczewskiego-Waltera, który przed trzema laty poległ w walce z bandą ukraińskich faszystów.

Odszedł od nas syn polskiej klasy robotniczej, dowódca Brygad Międzynarodowych Hiszpanii, organizator II Armii Wojska Polskiego, wielki człowiek i rewolucjonista.

W pamięci ludu polskiego generał Karol Świerczewski pozostanie na zawsze jako symbol nieugiętej walki o wolność narodów, o sprawiedliwość i postęp, o Polskę Ludową.

Pomyślny rozwój stosunków gospodarczych z ZSRR i krajami demokracji ludowej Stały wzrost obrotów polskiego handlu zagranicznego

WARSZAWA (PAP) Ministerstwo Handlu Zagranicznego podaje nast. dane dotyczące realizacji obrotu towarowego z zagranicą za r. 1949: Obroty polskiego handlu zagranicznego w r. 1949 osiągnęły cyfrę 5.006 mil. rubli, co w stosunku do obrotów w roku 1948 stanowi wzrost wartości o 19,3 proc.

Ostatnim szlakiem gen. Świerczewskiego

LESKO (PAP) Drużyny patrolowe, maszerujące ostatnim szlakiem gen. Świerczewskiego z Rzeszowa do Jabłonki, przebyły IV etap z Sanoka do Leska, długości 15 km. Na etapie tym doskonale spisały się zespoły wojskowe, które obok bezkonkurencyjnych zespołów LZS i ZMP znalazły się w czołowie.

W IV etapie zwyciężyła, podobnie jak i w poprzednich drużyna LZS I w czasie 1:46:05 przed SP I i SP II.

W punktacji ogólnej po czterech etapach prowadzi LZS — 3.136 pkt., przed ZMP — 3.012 pkt. i WP — 2.982 pkt.

Rząd holenderski uznał Chiny Ludowe

HAGA (PAP). Ogłoszono tu komunikat stwierdzający, że rząd holenderski uznał de jure Chińską Republikę Ludową.

Ogólna wartość importu osiągnęła 2.530,5 mil. rubli, co oznacza wzrost o 22 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Stanowi to 96 proc. sumy wartości przewidywanej w planie na r. 1949. Osiągnięcie tej niższej cyfry, aniżeli przewidywana w planie, tłumaczy się tym, że w ciągu roku, dzięki pozytywnym wynikom akcji oszczędnościowej w kraju, w szczególności w odniesieniu do artykułów pochodzących z importu, można było ograniczyć import niektórych towarów z zagranicy, bez szkody dla planu produkcji. Ponadto na obniżenie wartości importu wpłynęły zmiany cen na rynkach światowych.

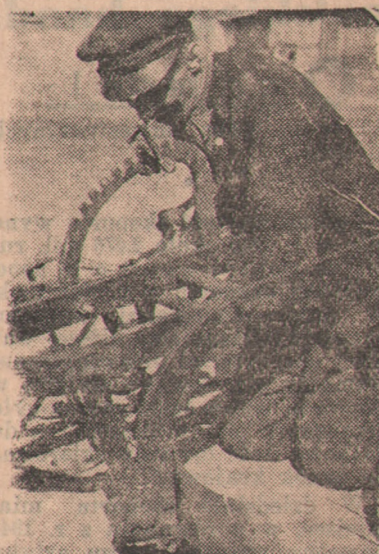
W porównaniu z r. 1948 nastąpiło poważne obniżenie przywozu artykułów rolniczo-spożywczych, jakkolwiek importowaliśmy znaczne ilości mięsa, pszenicy i tłuszców jadalnych dla zaspokojenia potrzeb ludności. Równocześnie zaznaczył się wzrost importu surowców dla podstawowych gałęzi przemysłu. Import surowców dla produkcji nawozów sztucznych wzrósł przeszło dwukrotnie, skór surowych i kauczuku przeszło o połowę wlny, bawełny i innych surowców włókienniczych od 12 do 40 proc., rud i koncentratów metali do 25 proc.

Plan importu dóbr inwencyjnych w r. 1949 wykonano w 117 proc., co oznacza wzrost w porównaniu z importem roku ub. o przeszło 50 proc. Ogółem strukturalnie import przedstawiał się nast. udział w imporcie w 1949 r. surowców i półfabrykatów do produkcji wynosił 63,6 proc., artykułów konsumcyjnych — rolniczo-spożywczych 8,8 proc., przemysłowych

c. d. str. 2



Na apel GKW Stronnictwa Pracy



Apel GKW Stronnictwa Pracy wzporający rzemieślników do śpieszenia z pomocą rsi w ramach wielkiej kampanii siewów wiosennych znalazł zryw oddział w terenie. W niedzielę wyjechała do Aleksandrowa Kuj. pierwsza ekipa rzemieślnicza z Torunia. Zdjęcia nasze przedstawiają rzemieślników przy pracy. Mechanik Białoząbski naprawia radio, a dzielnik ślusarz z Torunia Szotowicz pracuje przy remoncie kulturatora. Patrz reportaż na str. 5.

(Foto IKP)

Komunikat Komunistycznej Partii Belgii

BRUKSELA (PAP) Biuro Polityczne Komunistycznej Partii Belgii ogłosiło komunikat, w którym po podkreśleniu sukcesu strajku powszechnego pół miliona robotników w Wallonii i Brukseli przestrzega przed trwającymi za kulisami machinacjami prawicowych socjalistów i liberalistów gotowych do skapitulowania wobec żądań reakcji zgrupowanej w osobie zwolenników Leopolda III.

Dowodem zakulisowej gry prawicowych socjalistów — stwierdza komunikat — są ich usiłowania rozbicia jedności akcji robotników socjalistycznych i komunistycznych oraz rozpętania szowinistycznej kampanii antyflamandzkiej.

Masy pracujące podejmują apel cementowni „Gródziec”

WARSZAWA (PAP) Apel cementowni „Gródziec” zmobilizował całą klasę robotniczą do uczczenia święta mas pracujących Czynem 1-Majowym. Z całego kraju napływają już meldunki o podejmowaniu konkretnych zobowiązań, m. in. przez górników, hutników, budowlanych, kolejarzy i kierowców.

„Postanawiamy wykonać plan półroczny do 15 maja” — głosi zobowiązanie górników kopalni rudy „Staszec” woj. kieleckiego. Dla wykonania tego zadania 193 przodowników pracy tej kopalni zobowiązało dzielić się doświadczeniami z mniej wydajnymi w pracy towarzyszami. Szczególny

Towarzystwo dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską w stolicy Niemiec Demokratycznych

BERLIN (PAP) Na konferencji delegatów towarzystwa im. Helmuta von Gerlacha dla krzewienia stosunków kulturalnych i gospodarczych z nową Polską zapadła w niedzielę 26 bm. uchwała o przemianowaniu tego towarzystwa na Towarzystwo dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską. Wniosek w tej sprawie przyjęty został owacyjnie.

Następnie odczytano i uchwalono teksty depesz do prezydenta RP Bolesława Bieruta, prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelma Piecka, premiera Grotewohla i ministra spraw zagranicznych Derlingera. Premier Grotewohl został wybrany honorowym prezesem towarzystwa. Uczestnicy konferencji zwrócili się do niego

z prośbą o objęcie protektoratu nad pracą Towarzystwa dla Spraw Pokoju i Dobrego Sąsiedztwa z Polską.

Obrazy toczyły się pod przewodnictwem redaktora Oskara Kurpatha z Drezna w lokalu Kulturbundu. Rozwinięta się żywa dyskusja nad wygłoszonym w przeddzień referatem prof. Steltingera o podstawach przyjaźni niemiecko-polskiej. We wszystkich niemal przemówieniach, w których brali szczególnie żywy udział przedstawiciele młodzieży, podkreślano konieczność utrwalania przyjaznych, dobrosąsiedzkich stosunków między obu krajami, połączonymi granicą pokoju na Odrze i Nysie.

Wśród przyjętych wniosków znajduje się, powitana hucznymi oklaskami, uchwała w sprawie zorganizowania w roku bieżącym na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej uroczystego obchodu polskiego święta narodowego w dniu 22 lipca.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji podkreślono raz jeszcze zadanie towarzystwa — pracować ze wszystkich sił nad ustaleniem jak najściślejszych przyjaznych stosunków między Demokratycznymi Niemcami a Polską Ludową.

Rezolucja kończy się słowami: „Pozdrawiamy naród polski i zapewniamy go, że czynić będziemy wszystko, aby szerzyć, wśród Niemców o nowej Polsce oraz kształtować stosunki między obu narodami na

coraz mocniejszej i coraz przyjaźniejszej podstawie, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia pokoju na świecie”.

Prezydent RP Bolesław Bierut nadał wysokie odznaczenia załodze parowozu Pm 2-5

WARSZAWA (PAP) Prezydent RP Bolesław Bierut udekorował w Belwederze dn. 27 bm. odznaczeniami państwowymi załogę parowozu Pm 2-5 za zasługi położone w dziedzinie usprawnienia gospodarki parowozowej.

Odznaczeni zostali: orderami „Sztandar Pracy” II kl. — racjonalizator G. Milewski oraz maszyniści W. Czapezyk i M. Krygier, Złotymi Krzyżami Zasługi — maszynista B. Szware i pomocnik maszyny F. Kranc, Srebrnymi Krzyżami Zasługi — pomocnicy maszyny L. Kramp i M. Marjański.

Wręczając odznaczenia Prezydent RP w serdecznych słowach podziękował przodującym kolejarzom za ich dotychczasowe wybitne osiągnięcia i życzył im dalszych sukcesów w pracy. Za pośrednictwem odznaczonych przodowników Prezydent przekazał również serdeczne pozdrowienia wszystkim kolejarzom polskim i życzenia, by ruch racjonalizator-

Wyjazd młodzieżowych przodowników pracy na Węgry

WARSZAWA (PAP) W ramach wymiany między Zw. Mł. Polskiej, a ludowym zw. młodzieży węgierskiej MINSZ w dniu 26 bm. udała się na Węgry na 14-dniowy pobyt wypoczynkowy, 9-osobowa grupa młodzieżowców przodowników pracy.

W skład wycieczki wchodzi m. in.: przod. pracy górnik z kopalni im. Stalina — St. Kośla, członek Woj. Kom. Obrońców Pokoju przew. koła ZMP z kopalni „Kleofas” — Jan Kolasa.

sk. objął najszerokie masy pracowników kolejowych.

W uroczystości uczestniczyli m. in. komunikacji inż. J. Rabanowski oraz kier. Wzd. Komunikacyjnego KC PZPR M. Poniel.

Po dekoracji Prezydent podejmował odznaczonych lampką wina.

Kobiety wietnamskie w walce o niezawisłość narodową

PEKIN (PAP). Jak donosi Agencja Nowych Chin Związek Kobiet Wietnamskich ogłosił za pośrednictwem Wietnamskiej Agencji Prasowej deklarację popierającą studentów i uczniów Saigona, którzy demonstrowali ostatnio przeciwko amerykańskiej pomocy na rzecz kolonizatorów francuskich.

Socjaliści włoscy piętnują politykę rządu

RZYM (PAP). Kierownictwo włoskiej partii socjalistycznej ogłosiło deklarację w sprawie ostatnich wydarzeń politycznych w kraju. Deklaracja podkreśla ogromne znaczenie polityczne imponującej jednoci, zdemontowanej przez proletariat włoski.

Kierownictwo włoskiej partii socjalistycznej piętnuje politykę rządu, dążącą uporczywie do złamania woli mas pracujących, które walczą o chleb, wolność i pokój.

Stały wzrost obrotów polskiego handlu zagranicznego

c. d. ze str. 1

6,5 proc., dóbr inwestycyjnych 21 proc.

Ogólna wartość eksportu wynała w r. 1949 około 2.476 mil. rubli, co stanowi wzrost o 16 proc. wartości eksportu w r. 1948 i ok. 97 proc. planowanej wartości eksportu. Osiągnięcie niższej wartości eksportu od przewidywanej tłumaczy się oszczędnościami w imporcie, wobec czego można było zmniejszyć plan eksportu, a do datkową ilość towarów skierować na rynek krajowy.

W dziedzinie eksportu miał miejsce, w porównaniu z r. 1948 poważny wzrost wywozu artykułów rolniczo-spożywczych, a mianowicie przeszło o połowę, a także eksportu wyrobów przemysłowych, jak np. taboru kolejowego siedmiokrotnie, obrabiarek czterokrotnie, innych wyrobów metalowych o 50 do 100 proc., wyrobów przemysłu chemicznego i mineralnego o 50 do 60 proc.

Rozszerza się stale asortyment towarowy naszego eksportu.

W r. 1949 strukturalnie eksport nasz przedstawiał się nast.: surowce i półfabrykaty 63,8 proc., w tym węgiel i koks 46 proc., artykuły rolniczo-spożywcze 20 proc., wyroby przemysłowe 16,2 proc.

Na czoło naszych stosunków gospodarczych z zagranicą podobnie jak w latach poprzednich, wysuwa się wymiana handlowa ze Związkiem Radzieckim i pomocą okazaną nam przez ZSRR w dostawach towarowych, pomocy technicznej i innych dziedzinach współpracy gospodarczej.

Zw. Radziecki jest głównym dostawcą dóbr inwestycyjnych, ba-

Agresywna i prowokacyjna polityka Jugosławii

Rząd Tito narusza bułgarsko-jugosłowiańską umowę graniczną

SOFIA (PAP) Bułgarskie min. spraw zagr. złożyło w ambasadzie jugosłowiańskiej w Sofii notę, w której stwierdza, że Jugosławia wielokrotnie naruszyła umowę graniczną z Bułgarią.

Nota podkreśla, że rząd bułgarski już niejednokrotnie składał w tej sprawie noty rządowi jugosłowiańskiemu, wymieniając liczne wypadki naruszenia umowy granicznej.

Jaskrawym przykładem naruszenia umowy jest zaarrestowanie przez władze jugosłowiańskie obywateli bułgarskich, którzy posiadają ziemię na terytorium Jugosławii i przechodzą przez granicę w celu uprawy swych gruntów, leżących w pasie przygranicznym.

Władze jugosłowiańskie przetrzymują aresztowanych Bułgarów tygodniami i miesiącami oraz usiłują zmusić ich do wspólnej pracy z wywiadem jugosłowiańskim.

Nota wymienia poza tym liczne wypadki bezprawnego zamknięcia granicy przez władze jugosłowiańskie.

Bezprawne aresztowania niewinnych obywateli bułgarskich — stwierdza nota — przetrzymanie do Bułgarii dywersantów i szpiegów i usiłowania zorganizowania siatki szpiegowskiej, liczne zbrojne ataki na bułgarską straż graniczną oraz zamykanie granicy — wszystkie te fakty są tylko poszczególnymi elementami prowadzonej od dawna i konsekwent-

nie przez rząd Jugosławii agresywnej i prowokacyjnej polityki wobec Bułgarskiej Republiki Ludowej.

Rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej protestuje najenergiczniej przeciwko tej polityce i stwierdza, że odpowiedzialność za straty, które w wyniku tego rodzaju postępowania ponosi ludność nadgraniczna spada całkowicie na rząd jugosłowiański.

Zakończenie procesu współników bandy „MEWA“

RZESZÓW (PAP) Rejonowy Sąd Wojskowy w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Przemysłu kontynuował postępowanie dowodowe przeciw ks. Uchmanowi, ks. Wosiowi i Bożkowi — członkom bandy „Mewa“ przesłuchując dalszych świadków i odczytując szereg dokumentów obciążających wszystkich oskarżonych.

Po zakończeniu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator mjr. Garlicki, podkreślając w swoim przemówieniu wpływ reakcyjnej, antypatriotycznej polityki hierarchii kościelnej, która

Nowy premier Belgii próbuje rozwiązać „sprawę królewską“

BRUKSELA (PAP). Po niepowodzeniu dwóch kolejnych kandydatów katolickich — trzecim kandydatem na premiera Belgii jest liberal Albert Devez. Rozpoczął on „rozmowy informacyjne“ w sprawie zażegnania kryzysu rządowego, wywołanego sprawą ewentualnego powrotu Leopolda na tron belgijski.

Devez oświadczył dziennikarzom, że spróbuje znaleźć takie rozwiązanie „sprawy królewskiej“, które byłoby do przyjęcia dla katolików, liberałów i socjalistów. W razie niepowodzenia tej próby Devez przewiduje rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

welny, rudy, metali, kolorowych, tłuszczów, produktów naftowych i innych oraz poważnym odbiorcą wyrobów naszego przemysłu, jak taboru kolejowego, chemikali, wyrobów walcowanych, wyrobów metalowych, węgla, cementu, tkanin i in.

Poważnie wzrosły również w stosunku do r. 1948 obroty z krajami demokracji ludowej, szczególnie z Węgrami (przeszło 3-krotnie), Bułgarią, Rumunią i Albanią oraz z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Łączny udział ZSRR, krajów demokracji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej w naszych obrotach handlowych w r. 1949 wynosił 44 proc.

Wartość obrotów z tymi krajami w 1949 r. wzrosła o 25,4 proc. w stosunku do roku 1948.

Zostały nawiązane stosunki handlowe z Chinami Ludowymi, stosunki te stwarzają poważne perspektywy szerokiego ich rozwoju.

Udział krajów zamorskich w naszych obrotach wzrósł z 5 proc. w r. 1948 do 7 proc. w r. 1949 i wykazuje stałą tendencję rozwojową.

Zawarcie układów handl. w r. 1949 z Pakistanem, Hindustanem, Egiptem i Izraelem stwarza perspektywy poważniejszego rozwoju stosunków z krajami zamorskimi.

Podpisane układy o wzajemnych dostawach na r. 1950 ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami demokracji ludowej, przygotowane pod koniec r. 1949 — stwarzają mocne podstawy do dalszego rozwoju wzajemnych stosunków handlowych, bardzo poważnego ich rozszerzenia oraz zabezpieczają w przeważającej części potrzeby importowe naszej gospodarki narodowej w pierwszym roku planu sześcioletniego.

Z konferencji FPK

Walka o pokój na ważniejszym zagadnieniu

GENEWA (PAP) Z Paryża do nasza, że w Genewie zakończyła się konferencja Francuskiej Partii Komunistycznej de-

partamentu Sekwany. W toku obrad omówiono liczne aktualne zagadnienia, jak m. in. sprawę pracy partii wśród młodzieży, prasy i propagandy, sytuacji w ruchu zawodowym itd.

W dyskusji zabierał dwukrotnie głos sekretarz gen. partii — Maurice Thorez.

Zamykając obrady konferencji, dłuższe przemówienie wygłosił Jacques Duclos, podkreślając, że najważniejszym zagadnieniem obecnego okresu jest walka o pokój. Walka ta powinna przybrać coraz to bardziej konkretne formy, zwłaszcza wobec podjęcia przez USA dostaw broni. Masy ludowe powinny sparaliżować przygotowania do agresji przeciwko ZSRR, krajom demokracji ludowej i całemu międzynarodowemu ruchowi robotniczemu.

Partia rządowa w Holandii kurczy się

HAGA (PAP). Dziennik „Het Parool“ donosi, że w ostatnich czasach spadła znacznie liczebność rządowej „partii pracy“. Kierownictwo tej partii wysługuje się Wall Street, pomagając do realizacji agresywnego paktu atlantyckiego i do polityki antyradzieckiej. To stanowisko kierownictwa partii rządowej wywołuje silne niezadowolenie w masach członkowskich.



156

Hartmann ucieszył się ogromnie jego widokiem. Widać było, że niecierpliwie oczekiwał przyjazdu Ostena.

— Gonię już resztkami nerwów! — zawołał. — Cóż się stało z tym szyprem? W ogóle nie zjawi się w Gdańsku!

Kamił usiadł na krześle, bez pośpiechu wydobyl papierosa, poczęstował Hartmanna i odparł spokojnie:

— Owszem. Zjawi się. W sobotę.

Wobec ludzi, nad którymi czuł przewagę, zachowywał się zawsze w ten sposób. Protekcyjnie i chłodno.

Urażony tym tonem Hartmann, zamilkł i poczęł przechadzać się po pokoju. Zachowywał się nad wyraz nerwowo, zmierzniał jakoś, jego blada, chorowita cera zżółkła, lek czaił się w oczach.

— Niech pan uspokoi panię kolego... — skarcił go Osten. — Nie można w ten sposób postępować.

— Uspokoi! uspokoi! — wybuchnął. — Łatwo to powiedzieć! Gdyby pan był na moim miejscu, nie wiem, czy zachowywałby się pan inaczej! Siedzę tu, jak na szpilkach i tylko czekam, kiedy zjawią się jacyś niepożądani goście!

Osten wzruszył ramionami i zrezygnował z umacniania psychiki niedawnego pasażera „Ingeborgi“. W milczeniu skończył papierosa, po czym wstał i tłumiając ziewanie, powiedział:

— No wobec tego pomówimy jutro! A teraz niech mi pan powie, gdzie mógłbym się przespąć? Tu podobno nie ma wolnego pokoju...

— Nie mam pojęcia. Może w „Gastronomii“?

Widząc, że na pomoc ze strony Hartmanna nie może liczyć, założył kapelusz i wyznaczwszy mu spotkanie na dzień następny — opuścił pokój.

Z portierni zadzwonił do drugiego hotelu, „Gastronomii“. Usłyszał odpowiedź, jakiej się spodziewał: wszystko zajęte.

— Niech pan spróbuje w „Polonii“! — poradził mu portier. — Czasem w takim małym hotelu szybciej się coś znajdzie, niż w wielkim!

Rada była rozsądna, dostał numer.

Wyszedł na ulicę, wsiadł w taksówkę i kazał się wieźć do „Polonii“. Podróż z Wybrzeża zmęczyla go bardzo. Po prostu oczy mu się kleiły.

Spał mocno, bez snów. Obudził się wypoczęty i rześki.

Filip Hartmann oczekiwał go w „Ulu“, sympatycznej kawiarni na Al. 1 Maja. Zjedli tam śniadanie i drobiazgowo omówili plan dalszej akcji.

— Dzisiaj wieczorem wyjeżdżamy! — zdecydował Osten, co Hartmann przyjął z wielkim zadowoleniem. Widać było, że dokuczył mu już pobyt w Bydgoszczy i w ogóle ta cała ryzykowna trochę wyprawa do kraju. Widać było, że pragnie jak najszybciej wracać do Hamburga. Tutaj nie czuł się pewnie. Przypominał szczeniaka wilka. Wszystko go denerwowało, byle drobiazgi budził w nim lęk.

Przed południem jeszcze pojechali na Szwederowo. Feliksa zastali w mieszkaniu. Nie było to mieszkanie wygodne, ani eleganckie. Przeciwnie — mroczne, techniczne wilgoć, zawalone gromadą tandetnych, w większości niepotrzebnych gratów. W ciasnym pokoju i małej, brudnej kuchence rezydował Feliks wraz ze swoją żoną, kobietą już niemłoda, niechlujną o lekko spoglądających oczach, które kiedyś zapewne były niebieskie, ale teraz wyblakły i spływały. Może od słońca, może od lez... Chyba jednak od lez...

Gdy zjawili się goście, wygonił ją gdzieś do sąsiadów, postawił na stole karafkę z wódką, kilka plaster-

ków wędliny, bochenek chleba, trzy kieliszki z grubego szkła i powiedział rubasznie:

— No, czym chata bogata! Ja człowiek prosty, to i prosto u mnie! Żeby w gardle nie zaschło, jak zacinaniem gadać!

Trudno było odmówić. Wypili, po czym Feliks sprządnął Ostena do piwnicy, by mu pokazać zawartość skrzyni, przywiezionej z mieszkania Barnasiów. Minęło parę długich minut, kiedy ukazali się z powrotem. Kamił był wyraźnie zaskoczony. W głębi duszy nie wierzył opowiadaniu Hartmanna i gdyby we właściwym czasie znalazł się ktoś, ktoby skłonny był przyjąć zakład — zaraz by się z nim założył o to, że w ogóle niczego nie znajdują i że szkoda czasu i fatygi na daremne poszukiwanie. Stało się jednak inaczej. Skrzynia była, Hartmann nie kłamał. Zawartość jej widział na własne oczy, a chociaż na tego rodzaju przedmiotach znał się bardzo pobieżnie, z jednego jasno sobie zdawał sprawę: trud nie był daremny, wartość przedmiotów, znajdujących się w skrzyni była wysoka, wyższa, niż mógł przypuszczać.

Usiadł na krześle i nie bez ironii powiedział pod adresem Hartmanna:

— Jeśli uda wam się przewieźć to wszystko szczęśliwie do Hamburga, to pański kuzyn do końca życia będzie miał zapewnione utrzymanie! I to dobre utrzymanie!

Filip Hartmann uśmiechnął się tylko blade i skwitował tę uwagę milczeniem.

Później Feliks wyszedł na miasto po taksówkę. Skrzynię opróżnili, a zawartość jej ulokowali w innej skrzyni, drewnianej.

Formalności, związane z nadaniem tego na bagaż, trwały nadspodziewanie krótko. Wojenna zdobycz Erika Hartmanna jechała do Gdańska, jako „książki i papiery“. Ta! przynajmniej opiewał kwit bagażowy.

Gdy i z tym się uporali — Osten odetchnął. Właściwie to był koniec. Teraz rolę jego ograniczała się do powrotu na Wybrzeże i zaopiekowania się skrzynią do czasu przybycia „Ingeborgi“.

Ziemia czeka na ziarno...

Rzemieślnicy toruńscy śpieszą z pomocą pracującej wsi

Największy kłopot był ze skomplikowaną maszyną, służącą do rozsiewania sztucznego nawozu. Maszyna ważna i potrzebna. Bez niej trudno wyobrazić sobie należyte przygotowanie gleby do wiosennych siewów. Tymczasem, w dużym gospodarstwie rolnym, należącym do Państwowego Liceum Ogrodniczego w Aleksandrowie Kujawskim — maszyny takiej nie było. Kłopot nie miał. Dyrektor Liceum, Piotr Krasnowski, spojrzawszy fraszobliwie na instruktora działu rolnego i zapytał: — Co zrobimy, panie Stanny? — Instruktorem Stanny rozłożył ręce: — A no nic! Trzeba pożyczyć! Pożyczono. Mimo to praca kulała. W momentach, kiedy maszyna była najbardziej potrzebna, zgłaszał się jej właściciel i zabierał ją. Wilgotna, dojrzała do siewu rola daremnie czekała na nawóz. A gdzieś w wozowni, przywalony stosem rupiec — leżał jakiś stary, porzdewiały gruchot. Nikt na niego nie zwracał uwagi. Ot, szmele!

Tak wyglądała sytuacja w Aleksandrowie Kujawskim. W innych miejscach dzieje się podobnie. Przyszła wiosna, rozpoczęły się wielką bitwą o chleb. Pierwszy jej etap, to akcja siewów wiosennych. Ważna akcja, a od tego, jak zostanie przeprowadzona, zależy przyszły urodzaj. Wyszyły w pole traktory — 16 tysięcy traktorów! — lemieszki pługów poczęły ziemię smugami głębokich brzd. Zmobilizowano wszystkie siły, jakimi dysponuje wieś, zapewniono chłopom pomoc miasta. Wiosenna kampania siewna musi być kampanią zwycięską. Bierze w niej udział cały kraj. Czy rzemieślnicy mogli pozostać na uboczu?

Najlepszą odpowiedź na to pytanie dał Gł. Kom. Wykonawczy Str. Pracy, partii politycznej, grupującej w swych szeregach liczne warstwy rzemieślnicze. Zwrócił się do rzemieślników z apelem, wzywającym ich do niesienia pomocy tam, gdzie ta pomoc jest potrzebna, gdzie nie docierają jeszcze Ośrodki Maszynowe, gdzie brak wykwalifikowanych fachowców. Rzemiosło wezwanie podjęło. Z inicjatywy Str. Pracy odbyły się w całym kraju liczne zebrania, na których rzemieślnicy postanowili utworzyć specjalne ekipy techniczne i wysłać je w teren. Uchwały te podejmowano jednomyślnie, dając tym dowód dużego wyrobienia społecznego, wykazując należyte zrozumienie doświadczeń akcji siewnej. Apel GKW przeszedł po kraju i sprawił, że w wielu miastach i miasteczkach wyciągnęły się w kierunku wsi pomocne, rzemieślnicze dżony. A początek dali rzemieślnicy z Torunia.



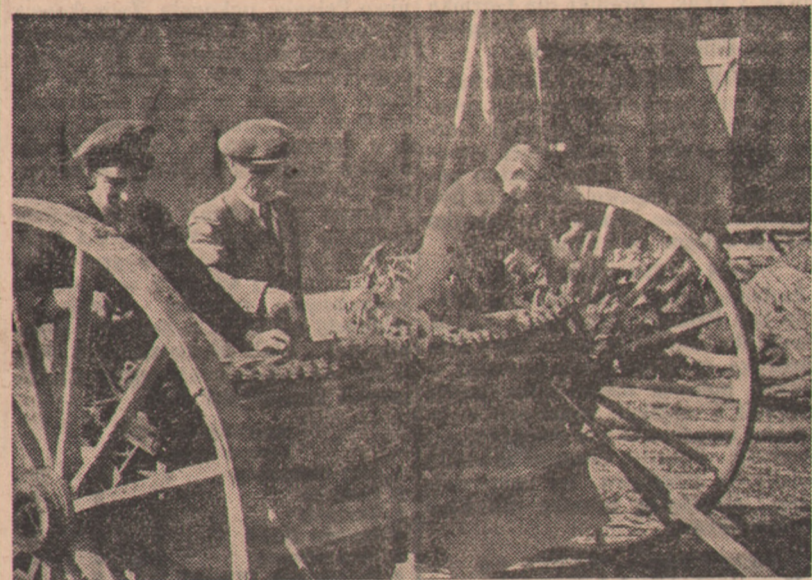
Czwórka majstrów z Torunia: Kozera, Jesionowski, Garczyński i Kamiński remontuje kierat. Ten z fajką to Damian Kamiński — senior toruńskiego rzemieślnika.

Niedziela. Ranek słoneczny, ale chłodny. Wybiła szosa, prowadząca z Torunia do Włocławka mknie duże, ciężarowe auto. To pierwsza ekipa rzemieślnicza w terenie, by zrealizować zobowiązania, powzięte na apel GKW. Cel podróży: Aleksandrów Kujawski. Państwowe Liceum Ogrodnicze. Jest przy tym liceum kawał ziemi, 37 hektarów, pałac, złożona z 50 ulari, piękny ogród, wielkie oranżerie, jest tu młodzież, która niegdyś przez hr. Trojanowskiego i co najwładniejsze — jest wiele do roboty. Auto mknie po szosie, a w Aleksandrowie stoi przy wozowni instruktor Stanny i z zakłopotaniem spogląda

Od specjalnego wysłannika Ilustrowanego Kuriera Polskiego

na beużyteczne maszyny, które tak bardzo by się przydały, a których w żaden sposób nie można uruchomić.

Przyjechali ludzie dojrzałe, stateczne, wiele dziesiątków lat pracujący w swym zawodzie, wybitni fachowcy. Nikt się nie uchylał. Nikt nie usiłował wyręczyć się uczniem, czy czeladnikiem. Zrezygnowali ze świętecznego wypoczynku, na który zasłużyli całotygodniową ciężką pracą, wstali o brzasku, poszli do warsztatów, zabrali ubrania robocze, teczki z narzędziami — wsiadli w samochód i ruszyli do Aleksandrowa. Dobrowolnie i chętnie. Nie szukano wymówek, nie zastanawiano się chorobą, czy zmęczeniem. Ziemia czeka ziarna, nie można pozwolić, by czekała długo. Trzeba pomóc w mianej swych sił i umiejętności. Słowa, które się rzuciło, trzeba przemienić w konkretne osiągnięcia.



Pod fachowym kierownictwem inż. Piotrowskiego rzemieślnicy pracują przy naprawie siewnika.

nięcia. Trzeba udowodnić, że na rzemieślników toruńskich, członków Str. Pracy można liczyć i że to, co powiedzą, należy traktować serio.

Wyciągnięto z wozowni ten stary, porzdewiały gruchot, który okazał się... maszyną do rozsiewania sztucznych nawozów! Brudny, poگیęty, zepsuty. Beużyteczny wrak. — Zobaczycie, że będzie chodził, jak zegarek! Jak „Omega”! — powiedział Damian Kamiński, stary majster,

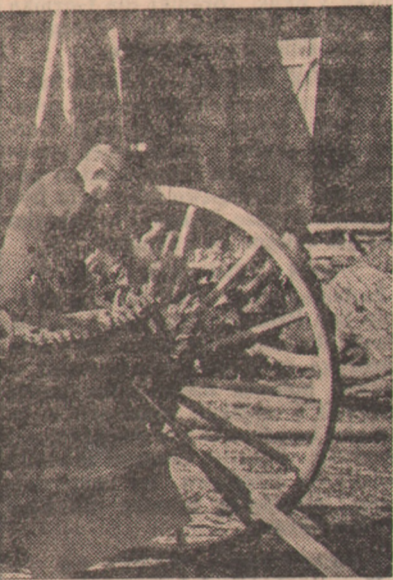


Czwórka majstrów z Torunia: Kozera, Jesionowski, Garczyński i Kamiński remontuje kierat. Ten z fajką to Damian Kamiński — senior toruńskiego rzemieślnika.

pracujący od 35 lat w swym zawodzie, a znany chyba przez każde dziecko w Toruniu; zdjął marynarkę i nałożył kitel roboczy. Splunął w garście, zapalił fajkę i wziął się do pracy. Instruktorem Stanny z powątpiewaniem pokiwał głową. Przestał jednak kiwać, kiedy zajął tu po upływie pół godziny. Przy maszynie pracowali czterech rzemieślników. Czterech mistrzów. Ślusarz Teofil Szotowicz, blacharz Bronisław Garczyński, mechanik Alojzy Jesionowski, no i szef, całej czwórki, Kamiński, z zawodu... ortopedysta, ale właściwie „rzemieślnicy omnibus”, znający wysmienienie wszystkie fachu. Stukwały młotki, rozlegał się zgrzyt przykręcanych śrub, sękał ciężko maszynowy łańcuch. Kamiński uniósł głowę z nad trybu, który właśnie naprawiał.

— A co? — zawołał. — Będzie, czy nie będzie? — Instruktorem nie odpowiedział, ale pobiegł po dyrektora. Wrócili razem. Długo przyglądali się pracy rzemieślników. Widać podobała się im, bo gdy odeszli, zjawił się jeden z uczniów i poprosił do jadalni na obiad.

Zegarmistrz Aleksander Kozera nie przypuszczał chyba nigdy, że zamieni się w szklarza. Zamienił się jednak. W Aleksandrowie. Wraz z grupą innych rzemieślników szklął inspekty. Szło mu doskonale. Innym także. Oszklono kilkadziesiąt okien, wykonując niezmiernie użyteczną pracę, oszczędzając liceum wiele tysięcy złotych. Później zaś przystąpiono do przeglądu i remontu różnorodnych maszyn rolniczych. A więc siewniki, pługi wielokobowe, kultywatory, młóćniarnie. Wszystko obejrza-



Pod fachowym kierownictwem inż. Piotrowskiego rzemieślnicy pracują przy naprawie siewnika.

nięcia. Trzeba udowodnić, że na rzemieślników toruńskich, członków Str. Pracy można liczyć i że to, co powiedzą, należy traktować serio.

Wyciągnięto z wozowni ten stary, porzdewiały gruchot, który okazał się... maszyną do rozsiewania sztucznych nawozów! Brudny, poگیęty, zepsuty. Beużyteczny wrak. — Zobaczycie, że będzie chodził, jak zegarek! Jak „Omega”! — powiedział Damian Kamiński, stary majster,



Czwórka majstrów z Torunia: Kozera, Jesionowski, Garczyński i Kamiński remontuje kierat. Ten z fajką to Damian Kamiński — senior toruńskiego rzemieślnika.

Przy ul. Skawińskiej w Krakowie — niedaleko Wisły — mieści się jedyne w Polsce Liceum Kinetotechniczne. Po doświadczeniach szkół średnich nie ma w całej Europie za wyjątkiem Związku Radzieckiego, który posiada licea kinetotechniczne w Leningradzie i Rostowie.

Szkola miała powstać w Łodzi — w centrum przemysłu filmowego, obok istniejącej tam szkoły filmowej kształcącej reżyserów, jednakże władza na większe możliwości skompletowania zespołu profesorskiego zdecydował o wyborze grodu wawelskiego na siedzibę Liceum. W Krakowie mieszkają specjaliści tej miary co inż. Białoborski — znakomitość z dziedziny filmu co inż. Wajdowicz — dyr. szkoły Szpet i inni. Niektórzy wykładowcy dojeżdżają z odległych miast jak np. inż. Iliński specjalista fotochemik — z Bydgoszczy.

Liceum ma charakter eksperymentalny. Zorganizowane na wzór liceów radzieckich ma do starczych filmowi fachowców tzw. kinotechników. Film Polski korzystał do tego czasu z mechaników elektryków i chemików ale nie posiadał ludzi związanych bezpośrednio z przemysłem filmowym.

Prenumerata Pczasopism - dowodem kultury

no uważnie, tu naprawiono sprężynę, tam wzmocniono nity, wszystko doprowadzono do stanu używalności. Znany działacz Str. Pracy, inż. Piotrowski kierował całością akcji, udzielał pouczeń i instrukcji. A rzemieślnicy pracowali. I mechanik Wiśniewski i kołodziej Maciejewski i mechanik Białoząbski i najmłodszy ze wszystkich Bojanowski i sam prezes Wyrzykowski i wielu innych, których nazwisk nie zdążyliśmy zanotować. Ale nie nazwiska są ważne. Ważny jest kawał rzetelnej, solidnej pracy, jaką tu wykonano.

Gdyby wysiłek toruńskich rzemieślników przeliczyć na pieniądze — wyrażałby się sumą kilkudziesięciu tysięcy złotych. Nie należy jednak tego czynić, są bowiem rzeczy, których nie można przeliczyć na gotówkę. Wyobraźcie sobie — wąska, ciemna studnia. Głębokość kilkadziesiąt metrów. Trzeba wydobyć z niej cenny motor, gdyż wskutek tego, że studnia jest zepsuta i zalewa go woda — może ulec zniszczeniu. Praca ciężka i niebezpieczna. Obowiązani linami spuszczać się na dół dwaj stateczni ludzie w siłę wieku. Ludzie poważni — mistrz blacharski, członek MRN, kierownik kontroli w fabryce gazomierzy Garczyński i mechanik Jesionowski. Ludzie nie pierwszej młodości. Złazą w głąb studni, zanurzeni po kolana w wodzie wymontowują motor, tkwią tam blisko godzinę, wreszcie nieludzko wyczerpani, objęci, w podartych i mokrych ubraniach wychodzą na powierzchnię. Motor wyjeżdża na linach. Jest uratowany. Nie ulega wątpliwości, że gdyby nie wyjątkowa sytuacja — żaden z tych ludzi nie podjąłby się tego rodzaju pracy. Nawet za grube pieniądze. Tu jednak nie zastanawiali się ani na chwilę. Trzeba pokazać, co potrafi rzemieślnik.

Wyjeżdżano z Aleksandrowa już o zmierzchu. W mroku bieleły jasne masy pałacu, niebo było gwiazdista, zwiastujące pogodę. Dyr.



Stary mistrz blacharski członek toruńskiej MRN Bronisław Garczyński przy pracy.

Krasnowski stał na podjeździe i zęgnął rzemieślników. Dziękował im za ich pracę. Niewyszukanie, szczerze, prosto od serca: Mówił, że początkowo podszedł do nich z rezerwą, że nie wierzył, by coś mogli zdziałać. Później zmienił zdanie. Dziękował on rzemieślnikom za pomoc, a ze słów jego widać było, że pomoc ta nadeszła bardzo w porę i bardzo się przydała. Koło dyrektora stali uczniowie Liceum, wokół zebrała się gromadka ciekawych. Dziwna to była chwila. Krótki moment, który stał się najlepszą zapłatą za całodzienny trud. Zrozumieć rzemieślnicy, że wysiłek ich został należycie oceniony i że dzięki ten wzmocnił znacznie węzły, łączące ich z wsią.

Wracali z poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku. Wzdłuż szosy ciągnęły się zagony przygotowanej do siewu ziemi, zieleniały oziminy. Teraz szybciej pójdzie praca w gospodarstwie liceum. Na jednym odcinku bitwy o chleb odniesiono zwycięstwo. Tu nie nie przeszko- no wiosennym siewom. Niewielki to wprawdzie odcinek, ale niemniej ważny od innych. Z takich odcinków składa się front. A dobrze się stało, że na tym froncie nie braknie rzemieślników. Przykład dali rzemieślnicy z Torunia, członkowie Str. Pracy, którzy pierwsi wprowadzili w życie uchwałę, powziętą na apel swojego GKW. Nie ulega wątpliwości, że ich śladem pójdą inni, lecz fakt, że właśnie oni uczynili pierwszy krok, zostanie zaksięgowany na ich dobro. Tego mogą być pewni.

Wracali, a za nimi zostawał biały pałac, w którego starych murach tętni nowe życie, zostawało wiele pracy i zostawał dyr. Krasnowski, mówiący właśnie w tej chwili do swego instruktora: — A jednak mamy tę maszynę do rozsiewania nawozu, panie Stanny! — I wiele innych rzeczy mamy! — odparł instruktor. — Ci rzemieślnicy odwalili tu kawał rzetelnej pracy! Wszyscy, którzy mieli w niedziele możliwość obserwowania pracy toruńskich rzemieślników — myślą, tak samo, Jot.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

CZESKI SALEZJANIN PRACUJE W SZANGHAJU.

Osiem lat pracuje w Szanghaju Salezjanin Don Józef Kala z Kulirzowa w Czechosłowacji. Jest on kierownikiem tamt. instytutu katolickiego Saint Joseph.

SLYNNY RZEZBIARZ ZOSTAŁ KATOLIKIEM.

Na łono kościoła katolickiego przeszedł słynny rzeźbiarz w Skandynawii Kristian Peterson profesor jednego z uniwersytetów norw. Po nawróceniu niezwłocznie wyrzeźbił wspaniałą statuetkę M. Boskiej, jako „Madonny Studentów” oraz figurę św. Bernadetty. (ki)

KAZANIA WIELKOPOSTNE W PARYŻU

O. Riquel — słynny kaznodzieja francuski, wygłasza w Paryżu cykl kazań wielkopostnych. Kazania te wyda w formie broszury firma „Spes”. (ki)



Mistrzostwa bokserskie w okręgach

Mistrzostwa bokserskie okręgów szczecińskiego, częstochowskiego i rzeszowskiego przyniosły tytuły następującym zawodnikom:

CZĘSTOCHOWA — Owczarek, Ła pucha, vacat, Zawalski, Trzepizór, Baran, Kubicki, Siporski.

RZESZÓW — Leszczyk, Barłowski Jabłoński, Krowiak, Wisz, Gac, Kaczorowski vacat.

SZCZECIN — Walczak, Izydorczyk, Bazarnik, Stasiak, Żurawicz, Ambroź, Głębocki, Rutkowski.

Hokej na trawie

POZNAŃ. Rozegrane w Środzie spotkanie o mistrzostwo Ligi hokeja na trawie między poznańskim Włókniarzem a Związkowcem (Sroda), zakończyło się po ciekawej i zaciętej grze zwycięstwem Włókniarza 5:1.

Spotkanie o mistrzostwo Ligi hokejowej na trawie między mistrzem Polski (Stella (Gniezno) i Chrobrym (Gniezno), zakończyło się zwycięstwem Stelli 2:0 (1:0). Poziom meczu był bardzo dobry. Obie bramki dla Stelli zdobył Jan Flink.

W Poznaniu miejscowy Związkowiec zremisował z Kolejarzem (Gniezno 1:1 (1:1)). Gra szybka i na dobrym poziomie. Bramkę dla Kolejarza zdobył Małkowiak, wyrównał Adamski.

AZS (Wrocław) w lidze szablowej

WROCLAW. Trójmecz szablowy o wejście do Ligi AZS (Wrocław) — Stal Rybnik — AZS (Lublin) zakończył się zwycięstwem AZS (Wrocław) — 2 pkt. przed Stalą 1 pkt. i AZS (Lublin) 0 pkt.

Najlepszym zawodnikiem turnieju był Suski (AZS Wrocław). Zwycięska drużyna zakwalifikowała się do Ligi szermierczej.

Na Baraniej Górze starczy śniegu do Wielkanocy

Podczas, gdy w dolinach jest już ciepło, szlaki beskidzkie posiadają jeszcze dość grubą pokrywę śnieżną, pozwalającą na jazdę na nartach. Stozek, a zwłaszcza partia Baraniej Góry, zarówno od strony Cieszyna, Bielska jak Zwardonia i Milówka posiada jeszcze doskonałe warunki do jazdy na nartach. Moment ten jest wykorzystany przede wszystkim przez członków PTT w Cieszynie, Bielsku, Zwardoniu a także częściowo i Katowicach. Sekcja narciarska PTT „Watra” w Cieszynie urządza w każdą niedzielę zawody narciarskie dla swoich członków oraz osób niezrzeszonych: zawody te cieszą się coraz większą popularnością. Istnieje uzasadnione przypuszczenie że „ostatki narciarskie” urządzi „Watra” na Sibieta Wielkanocne, do tego bowiem mniej więcej czasu utrzymuje się znośny śnieg na północnych zboczach Baraniej Góry.

Warto, aby czasowo przebywając na czasach w Wiśle, Ustroniu czy Szczyrku wykorzystali istniejące jeszcze możliwości jazdy na nartach w większym niż to się dzieje stopniu. Istnieje bowiem jakiś „śniegomistrz” wśród znacznej liczby wczasowiczów przebywających w okolicach Baraniej Góry na czasach. Uważają, że jeśli w dolinach robi się zielono, jakiś niesmoż jest brać narty na plecy i iść w góry na mały śnieg. Ten uraz trzeba w sobie zwałczyć. Bo w Beskidach na wiosnę jest doprawdy cudnie, zwłaszcza wtedy, kiedy istnieją marunki ku temu, aby w słońcu i śniegu zażywać rozkoszy jazdy na nartach.

Warto przypomnieć, że w roku ubiegłym o tym samym czasie na szlakach Beskidu Cieszyńskiego leżał gładki śnieg. Na Baraniej Górze istniały reszanki marunki śniegowe dla narciarzy (5 m śniegu!) Instruktorzy kulturalni w domach wczasowiczów mają idealne pole do popisu: należy wyprowadzić ludzi, przybyłych tu z miast, ludzi, którzy często górze z bliska nie oglądali na wiosnę, beskidzkie słońce, do lasu, który dzimnie zaczyna szumić. Trzeba ośmieszyć tych mieszkańców miast z myślą, że chociaż na dole wiosna, w górach leży jeszcze śnieg, istnieją warunki do jazdy na nartach.

A mieć narty na plecy i w góry, po radość, po słońce, po niecodzienne doznania. MOST

Na ligowych boiskach piłkarskich

Druga niedziela rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo I Ligi przyniosła dalsze punkty prowadzącej w tabeli Garbarni oraz dużą niespodziankę w postaci przegranej mistrza Polski — Gwardii z ŁKS. Dobrą formą wykazały się w dalszym ciągu zespoły Górnika z Bytomia i Górnika z Radlina, które nie zamierzają zrezygnować z pozycji w czołówce tabeli. Slabo natomiast wypadły drużyny poznańskie, które znalazły się na szarym końcu.

AKS - Kolejarz (Pz.) 1:1

POZNAŃ (G). Bramkę dla AKS uzyskał w 17 min. za rękę Tarki z rzutu karnego Wieczorek — dla Kolejarza w 16 min. po przerwie wyrównał Kołtuniak. Wynik meczu jest zasłużony i w pełni odzwierciedla przebieg gry na boisku. Wprawdzie Kolejarz miał trochę więcej z gry, jednakże akcje ofensywne chorzowian były znacznie groźniejsze, szczególnie lewej strony Barański-Piechaczyk. Również pozostała trójka napastników gości szerszyła wiele niepokoju na tyłach gospodarzy. Spodziewa zadowolił a szereg zagran przy pominął jego dobre czasy. W pomocy brylował Wieczorek, który był trudną zaporą do przebycia nie zapominając przy tym o zasilaniu własnego ataku piłkami. Z bocznych pomocników bardziej podobał się Gajdzik, Kalus grał zbyt nieczysto. Obroncy dobrze się ustawiali, dysponowali czystym, oswoadzającym wykopem, w sumie stanęli na wysokości zadania. Janik bronil pewnie — a puszczanej bramki nie zawinił.

Kolejarz do pewnego stopnia rozczarował. Szwankowała u niego kondukcja — co się uwiadczyło w słabym starcie do piłki, poza tym poczynaniem ataku brak było odpowiedniego wykończenia. Defensywa grała niepewnie, jedynie zadowolił Słoma; Tarka i Sobkowiak nie potrafili sobie poradzić z lotnymi ślazakami. Najslabszym jednak był Chudziak, który robił wrazenie stremowanego. Golebiowski obronił parę groźnych strzałów, a jedyna bramka nie obciąża jego konta. W ataku grano zbyt miękko przez co większość pojedynków kończyła się zwycięstwem gości.

Na wyróżnienie zasługuje jedynie

Białas i zdobywca wyrównującej bramki Kołtuniak.

GÓRNIK (Byt.) — POLONIA (W) 5:1

Mecz za wyjątkiem pierwszych 20 minut po przerwie, w których padły wszystkie cztery bramki, stał na stosunkowo słabym poziomie. W Polonii zawiódł przede wszystkim atak. Zespół Górnika nie miał słabych punktów. W ataku doskonale zagrał Krasówka i Renk. Bramki dla Górnika zdobyli — Krasówka (2) i Trzepionka, dla Polonii — Popiołek.

GÓRNIK (Radlin) — LEGIA 5:0
Atak wojskowych nie potrafił przeprowadzić żadnej groźnej akcji. Górnicy byli szybsi i grali lepiej zespołowo, zdobywając teren długimi podaniami. Zwycięstwo ich mogło być znacznie wyższe. Bramki dla Górnika zdobyli Szleger (2) i Franke.

ŁKS — GWARDIA 1:0
Łodzianie grali w osłabionym składzie bez Patkolo, Janczka i Łacza. Dzięki doskonałej grze pomocy i Włodarczyka w obronie przetrzymali w drugiej połowie meczu silny napór Gwardii i uzyskali przewagę w ostatnim kwadransie gry dzięki lepszej kondycji. Porażkę Gwardii zawiąła indolencja strzałowa jej napastników. Zwycięską bramkę dla ŁKS zdobył Baran.

CRACOVIA — WARTA 1:0
Mecz stał na słabym poziomie i prowadzony był w wolnym tempie. Zwycięską bramkę zdobyła Cracovia już w 4 min. gry przez Bobule.

GARBARNIA — RUCH 2:1
Ruch, mając więcej z gry, przegrał na swoim boisku z Garbarnią zawo-

dzając kondycyjnie w końcowej fazie meczu. Bramki dla zwycięzców zdobyli — Nowak i Parpan II, dla Ruchu Cieślak.

TABELA I LIGI			
	gler	pkt.	st. br.
1. Garbarnia	2	4	6:2
2. Górnik (Byt.)	2	4	5:2
3. Górnik (Radlin)	2	3	4:1
4. Gwardia	2	2	3:2
5. Cracovia	2	2	2:2
6. ŁKS	2	2	2:2
7. Ruch	2	2	3:3
8. Legia	2	2	2:4
9. AKS	2	1	2:4
10. Polonia	2	1	1:4
11. Kolejarz	2	1	2:5
12. Warta	2	0	1:3

II LIGA PIŁKARSKA

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo II Ligi padły w niedzielę następujące wyniki:
Grupa wschodnia: w Bytomiu Ogniwu-Polonia pokonała Związkowca (Przemysł) 1:0 (1:0), w Częstochowie Włóknarz zremisował z Związkowcem (Chelmek) 0:0, w Przemysłu Kolejarz przegrał ze Stalą (Katowice) 0:2 (0:1), w Lipinach Stal zremisowała z Tarnovią 0:0, w Lublinie Lublinianka przegrała ze Skrą (Częstochowa) 2:4 (1:1).

Grupa zachodnia: w Szczecinie Gwardia pokonała Widzew 7:4 (5:2), w Bydgoszczy Kolejarz wygrał z Bzurą (Chodaków) 4:0 (1:0), w Radomiu Związkowiec pokonał Lechia — (Gdańsk) 4:5 (1:2), w Świdnicy Polonia uległa Stali (Sosnowiec) 0:5 (0:1), w Ostrowie Kolejarz przegrał z Kolejarzem (Toruń) 0:1 (0:0).

TABELA II LIGI (grupa wschodnia)			
1. Stal (Katowice)	2	4	10:2
2. Chelmek	2	3	5:4
3. Tarnovia	2	3	3:1
4. Ogniwu (Byt.)	2	3	2:1
5. Skra (Czest.)	2	3	5:3
6. Związkowiec (Przem.)	2	2	2:2
7. Stal (Lipiny)	2	1	4:5
8. Włóknarz (Czest.)	2	1	2:8
9. Lublinianka	2	0	3:6
10. Kolejarz (Przem.)	2	0	1:5

TABELA II LIGI (grupa zachodnia)			
1. Kolejarz (Bydg.)	2	4	6:1
2. Stal (Sosn.)	2	4	6:2
3. Związkowiec (Radom)	2	4	5:3
4. Gwardia (Szcz.)	2	3	9:6
5. Kolejarz (Tor.)	2	2	2:2
6. Bzura (Chodaków)	2	2	4:5
7. Lechia	2	1	5:6
8. Kolejarz (Ostrów)	2	0	2:4
9. Widzew	2	0	4:8
10. Polonia (Sw.)	2	0	1:7



Potrzebowski (AZS Szczecin) po swoim rewelacyjnym zwycięstwie nad Kielasem umażany jest za najlepszego średniodystansowca Polski.

Liga koszykówki

GWARDIA (Kr.) — AZS (W) 44:36

KRAKÓW. W drugim meczu w Krakowie o mistrzostwo Ligi piłki koszykowej akademicy warszawscy przegrali z Gwardią 36:44 (12:24). O zwycięstwie zespołu krakowskiego zdecydowała doskonała forma Arleta oraz dobra dyspozycja strzałowa Dąbrowskiego, który zdobył 23 pkt.

STAL (Święt.) — AZS (Kr.) 33:43

KATOWICE. Rozegrany w Katowicach pojedynek dwóch outsiderów Ligi koszykowej: Stali (Świętochłowice) i AZS (Kraków), zakończył się zdecydowanym i zasłużonym zwycięstwem zespołu krakowskiego 45:33 (27:10).

Kolejarz (Kr) w finale koszykówki

KRAKÓW. W trzecim dniu półfinałów o mistrzostwo Polski w koszykówce w klasie A padły następujące wyniki: Kolejarz (Kraków) — MKS (Inowrocław) 35:28 (12:21), Kolejarz (Przemysł) — Włóknarz (Bielsko) 41:40 (25:24).

Pierwsze miejsce w turnieju zdobył Kolejarz (Kraków) wygrywając wszystkie trzy spotkania, 2 MKS, 3. Kolejarz (Przemysł), 4. Włóknarz (Bielsko).

AZS (Warszawa) mistrzem Polski w koszykówce żeńskiej

WARSZAWA. W sali Ogniska zakończyły się finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiet. Tytuł mistrza zdobyła drużyna AZS (Warszawa) zwyciężając w decydującym spotkaniu Spójnię — Marymont 41:35 (21:20).

Spotkanie to stało na dobrym poziomie technicznym i przyniosło wiele emocji bowiem prowadzenie zmieniło się stale, a różnica wynosiła 1—2 pkt. W ogólnym przekroju drużyna AZS była zespołem lepszym, grającym lepiej defensywnie i lepiej grającym. Pod koniec spotkania, Spójnia zaczęła się „gubić” pod košem.

Z drużyny AZS wyróżnić należy Gruszczynską, Czopkównę i Dziadkiewicz; ze Spójni: Parsznik i Rogowska. Najwięcej punktów dla AZS zdobyła Gruszczynska — 12 i Dziadkiewicz — 11, dla Spójni: Parsznik — 12 i Rogowska — 11.

W decydującym, o zajęciu trzeciego miejsca, meczu Gwardia (Kraków) pokonała niespodziewanie Kolejarz Polonię 25:21 (4:14).

Stal (Siemianowice) mistrzem drużynowym w tenisie stołowym

TORUŃ. W Toruniu zakończyły się drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie stołowym.

W dwudniowych walkach uzyskano następujące wyniki: Związkowiec (Warszawa) — Kolejarz (Warszawa) 5:2, Ogniwu (Wrocław) — Stal (Siemianowice) 5:4, Stal (Siemianowice) — Związkowiec (Warszawa) — 5:5, Ogniwu (Wrocław) — Kolejarz (Warszawa) 5:2, Ogniwu (Wrocław) — Związkowiec (Warszawa) — 4:5, Stal (Siemianowice) — Kolejarz (Warszawa) 5:2.

Ostateczna tabela: 1. Stal (Siemianowice) 2 pkt. 14:10, 2. Ogniwu (Wrocław) 2 pkt. 14:11, 3. Związkowiec (Warszawa) — 2 pkt. 15:11, 4. Kolejarz (Warszawa) 0 pkt.

Kolejarz (Gd) - Flota 67:65 w pływaniu

GDYNIA. W towarzyskim meczu pływackim rozegranym w Gdyni, Kolejarz (Gdańsk) pokonał Flotę 67:65 pkt. W ramach tych zawodów, wynik lepszy od rekordu Polski, uzyskał na 100 m st. motyl. Cichoński (Flota) 1:15,4.

Wynik ten nie może być jednak uznany ze względu na nieprzepisowy wymiar basenu.



Na czoło tabeli mistrzowskiej w II Lidze piłkarskiej (grupa zachodnia) wysunął się nieoczekiwanie beniaminek Ligi - Kolejarz (Bydgoszcz)

Poznań - Warszawa 9:7

POZNAŃ (G). Rozegrane w hali Izb Przemysłowo-Handlowych na MTP spotkanie pięciarskie Poznań—Warszawa przyniosło nieznaczne zwycięstwo gospodarzom 9:7.

Wyniki poszczególnych walk przedstawia się następująco (na I miejscu zawodnicy Poznania): Woźniak znokautował w II starciu Arczewskiego, Mocek wygrał na punkty z Kubowiczem, Stręg wygrał na punkty z Mozdzyńskim, Panke wygrał przez dyskwalifikację w III starciu z Wesolowskim, Kaźmierczak uległ na punkty Kwaśniewskiemu. Czaplinski

przegrał przez dyskwalifikację z Koleczyńskim, Franek przegrał ze Szymurą. Jądrzyk zremisował z Gościńskim. W ringu sędziował mgr Kowalski z Poznania. Hala wypełniona po brzegi. Organizacja imprezy bardzo słabo bowiem znaczną część publiczności, posiadającą bilety wstępu odesłała od bram wejściowych na skutek zamknięcia tychże już przed godziną 19.

Kolarski bieg na przelaj

ŁÓDŹ. Na otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi odbył się na szosie pałanińskiej wyścig kolarski na przelaj, na dystansie 50 km. Na starcie stanęło 14 zawodników. Zwyciężył Świercz (ŁKS-Włóknarz) w czasie 1:14:45, przed Boruczem (Włóknarz).

Mistrz Polski na torze Jerzy Bek przybył na metę czwarty, lecz na damskim rowerze, gdyż 1.000 m przed końcem wyścigu złamał koło.

W biegu na 15 km dla „kartowiczów” startowało 22 zawodników. Zwyciężył Ulik (ŁKS Włóknarz) u-

Łódź zwycięża Wrocław 10:6

ŁÓDŹ. W międzymiastowym meczu pięciarskim, rozegranym w hali Włókniarza, Łódź pokonała Wrocław 10:6. Gospodarze wystąpili w osłabionym składzie, bez Anielaka, Czarnieckiego, Zajackowskiego i Marcinkowskiego. Najlepszym zawodnikiem gości był Kasperczak, który zwyciężył łatwo nieczysto walczącego Stasiaka. W zwycięskim zespole na wyróżnienie zasługują Debisz i Olejnik. Walki stały na przeciętnym poziomie.

Wyniki (na pierwszym miejscu Łódź): Stasiak przegrał z Kasperczakiem. Mistrz Europy wykazał dobrą kondycję, szybki refleks i wyrywał z reguły wszystkie zwarcia. Stasiak otrzymał dwa napomnienia za bicie głową; Matecki wypunktował Faskę, zapewniając sobie zwycięstwo w I rundzie. II i III starcia były wyrównane; Olezyk przegrał z Szymonowiczem. Szymonowicz był bardziej agresywny, wygrywając dwie pierwsze rundy; Kaczmarek przegrał z Kudłackiem; Debisz zwyciężył przez dyskwalifikację Szczepana w II rundzie; Olejnik wygrał z Matulą. Matuła z trudem dotrwał do końca walki; Wieczorek zwyciężył przez dyskwalifikację Krupińskiego w III starciu. Obaj przeciwnicy połowali na decydujący cios. W III starciu Krupiński słabnie i stał się przetrzymuje, za co zostaje zdyskwalifikowany; Jaskoła znokautował w II rundzie Jeża.

Sędziował w ringu Kupferstein

Kalendarzyk

Wtorek, 28 marca 1950 r. JANA KAPISTRANA

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalistyczne Stalnia i (Pod Arkadami) - tel. 74 29

Egzotyka Sieroszewskiego

W najbliższą środę prof. Jan Panasewicz znany bydgoskiemu społeczeństwu pedagog, literat i krytyk wygłosi prelekcję na temat „Egzotyka Sieroszewskiego”.

Początek wieczoru jak zwykle w Pomorskim Domu Sztuki o godz. 19. Będzie to ostatnia „środa” w okresie przedświątecznym.

Z życia Stronnictwa Pracy

W ub. niedzielę odbyło się w Chojnicach roczne walne zebranie koła miejskiego Stronnictwa Pracy.

Zebrań przewodniczył przew. Kom. Pow. Str. Pracy p. Pazda, na sekretarza wybrano p. Koniecznego.

Po sprawozdaniu ustępującego zarządu i obszernej dyskusji wybrano nowe władze organizacyjne na rok 1950-51.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

UWAGA INWALIDZI I WDOWY W związku z rocznicą śmierci gen. Karola Świerczewskiego odbędzie się zbiórka przy ul. Ks. Markwarta 2 w dniu 28 bm. o godz. 18.

Inwalidzi ciężko poszkodowani stawią się przy ul. Toruńskiej w gmachu ORZZ.

KOMUNIKATY

Zarząd Oddziału ZBoWiD urządzi w związku z 3 rocznicą śmierci gen. Świerczewskiego ogólnomięjską uroczystą akademię, dzisiaj, 28 bm. o godz. 18 w sali ORZZ ul. Toruńska.

Wystawa obrazująca roczny dorobek ZMP, SP, i ZHP

W niedzielę o g. 18 w wielkiej sali Zarz. Woj. ZMP w ramach Tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej otwarta została wystawa obrazująca roczny dorobek wszystkich organizacji młodzieżowych (ZMP, SP i ZHP) na terenie Pomorza.

Poza pierwszym stoiskiem zatytułowanym „Nasza prasa”, przedstawiającym pisma młodzieżowe, wszystkie pozostałe stoiska wypełniają wytwory i osiągnięcia produkcyjne Kół ZMP przy zakładach pracy całego Pomorza.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje poma wykonana przez Koło ZMP z Grudziądza, grzeźnik - przysłany na wystawę przez Koło ZMP przy fabryce maszyn „Wisła”, bogaty komplet narzędzi wykonany przez Koło ZMP przy Państw. Kuj. Zakł. Techniczno-Naukowych, wyroby cukiernicze Koła ZMP przy cukrowni w Brześciu Toruńskim, piękne hafty ludowe wystawione przez Koło ZMP w Wielu (pow. Chojnice) i sztanca wykonana w ramach zo-

Bydgoszcz złapie szerszy oddech w dziedzinie komunikacji

Ulica Dworcowa rozrasta się w poprzek, a ul. Zygmunta Augusta wzdłuż - na razie tylko na planach

Zagadnienie komunikacji na terenie miasta to jeden z wciąż jeszcze nierozwiązanych problemów. Istnieje wprawdzie koncepcja przedłużenia komunikacyjnych linii tramwajowych - liniami autobusowymi (np. poza przejazd na ul. Grunwaldzkiej na Okole i Czyżkówko), oraz założenia nowych linii tramwajowych na głównych arteriach daleko poza miasto, ale komunikacja wewnątrz miasta przede wszystkim wskutek wąskich i krętych ulic Bydgoszczy nie ma żadnych widoków pomyślnego rozwiązania w najbliższej przyszłości.

Chyba, że zrezygnować w ogóle z obecnego wyglądu miasta, część ulic poszerzyć, część przebudować, utworzyć nowe arterie komunikacyjne, przetrząść na nowych ulicach linie tramwajowe i w ten sposób definitywnie rozwiązać problem komunikacji miasta.

Dla przeciętnego bydgoszczanina przyzwyczajonego już do starych domków i krętych uliczek takie rozwiązanie sprawy wydawać się może czymś straszniejszym od nagłego trzęsienia ziemi.

Czy jednak takie radykalne cięcie nie byłoby błogosławione dla naszego miasta?

Aby odpowiedzieć na to pytanie udaliśmy się do najbardziej kompetentnej osoby w tej dziedzinie, a mianowicie do nac. Wydziału Planowania Miast i Osiedli, inż. Zawisłewskiego.

I okazuje się, że inż. Zawisłewski uważa takie rozwiązanie sprawy nie tylko za możliwe, ale za wręcz konieczne.

Ulica Dworcowa - mówi nasz interlokutor - winna liczyć 42 m szerokości zamiast obecnych 22 m. Ponieważ poszerzenie ulicy od rogu ul. ul. Śniadeckich i Król. Jadwigi aż do Al. 1 Maja jest niemożliwe, planujemy poszerzenie jej przynajmniej na odcinku od dworca do ul. Królowej Jadwigi. Na odcinku tym ul. Dworcowa poza 6-metrowymi chodnikami posiadać będzie 2 jednokierunkowe jezdnie przedzielone po środku pasem zieleni, na którym znajdą się dwa tory tramwajowe. Aby odciążać pozostałą (wąską) część ul. Dworcowej - jeden z torów skierowany zostanie ul. Śniadeckich, 1 Maja, Markwarta aż w kierunku stadionu, drugi zaś pojedzie wzdłuż ul. Król. Jadwigi i dążąc w kierunku pl. Poznańskiego przemie ul. Garbary, Stary Kanał i Armii Czerwonej.

U „rozstajnych dróg” tych dwóch głównych linii tramwajowych powstanie plac komunikacyjny, z którego rozchodzić się będą ulice w 5 kierunkach (Dworcowa w kierunku dworca i Al. 1 Maja, Król. Jadwigi, Śniadeckich i Fredry).

Aby zabezpieczyć się przed zdarzeniami pojazdów pośrodku placu stworzona zostanie wysępka zieleni, która odgrywać będzie rolę milicjanta porządkowego.

Jeżeli już mówić o przyszłych liniach komunikacyjnych Bydgoszczy,

nie można pominąć milczeniem projektu budowy mostu dla pojazdów i pieszych nad Brdą łączącego ul. Zyg. Augusta z ul. Jasną. Przerzucana przez ten most linia tramwajowa połączy bezpośrednio dworzec z Okolem (a nie jak dotychczas łączy je „okolem” przez całe miasto), zaś przedłużenie jej w kierunku Bocianova stworzy lokalną arterię komunikacyjną pomiędzy pln.-zachodnią i pln. wschodnią częścią miasta.

Również ul. Warszawska poszerzona do 30 m ze względu na swój równoległy kierunek do Dworcowej awansuje do roli poważnej drogi ko-

munikacyjnej odciążającej częściowo ul. Dworcową, natomiast wybitnie straci na znaczeniu ul. Unii Lubelskiej, która zostanie tylko szerokim chodnikiem dla pieszych.

Te pierwsze „przydworcowe rewelacje komunikacyjne” zamknijmy radą: „Kiedy? Czekajmy cierpliwie...”

Rok Wyczółkowskiego będzie uroczystie obchodzony w całym kraju

Za dwa lata w kwietniu przypada 100 rocznica urodzin wielkiego polskiego grafika Leona Wyczółkowskiego, którego twórczość związała się silnie z Ziemią Bydgoską oraz Borami Tucholskimi. Muzeum Państwowe w Bydgoszczy noszące imię jego jako patrona, posiada najwięcej obrazów i rysunków Wyczółkowskiego w Polsce.

Nie też dziwnego, że Bydgoszcz w zbliżającym się roku 1952 będzie

miastem, w którym odbędzie się uroczystości jubileuszowe w ogólnopolskiej skali.

Komitet Roku Wyczółkowskiego, nad którym patronat objął ma Ministerstwo Kultury i Sztuki, przygotowuje szereg cennych monografií poświęconych twórczości Wyczółkowskiego, ażeby dzieła tego wielkiego malarza i grafika jak najbardziej spopularyzować. (ju-k)

Widmo szubienicy nad Bydgoszczą

BYDGOSZCZ (PAP) Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy rozpatrywał w dniu 28 bm. sprawę sześciu członków bandy terrorystycznej, oskarżonych o zabójstwo funkcjonariusza MO z Bydgoszczy B. Januszewskiego oraz o dokonanie szeregu napadów rabunkowych i gwałtów.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Edward Judek, Kazimierz Szymański, Marian Mania, Konrad Stachowiak, Bernard Krajewski i Hieronim Jabłoński.

W toku rozprawy oskarżeni przyznali się, że w dniu 17 lutego br. dokonali w Bydgoszczy mordu na osobie milicjanta - Bogdana Januszewskiego. Fakt popełnienia ohydnych morderstwa oskarżeni tłumaczyli jedynie chęcią rozbrojenia milicjanta, w celu zdobycia broni, jednakże w obawie odpowiedzialności zamordowali go i

dla zatarcia śladów zbrodni, zwłoki wrzucili do rzeki.

Osk. Judek, w czasie składania zeznań przed Sądem, przyznał się że był założycielem bandy, która miała na celu dokonywanie zamachów na działaczy demokratycznych oraz napadów rabunkowych. Po zdobyciu większej sumy pieniędzy oskarżeni zamierzali uciec za granicę.

Jak ustalił przewód sądowy zuchwał zbrodniarze dokonali również kilkakrotnie rabunkowych napadów na bezbronne kobiety, które następnie zgwałcili.

Sąd uznając winę bandytów za udowodnioną skazał: Edwarda Judka na karę śmierci, Kazimierza Szymańskiego na karę dożywotniego więzienia, Mariana Manię na 15 lat, Konrada Stachowiaka na 12 lat, Bernarda Krajewskiego na 10 lat i Hieronima Jabłońskiego na 5 lat więzienia.

Atleci Kolejarza - Toruń rewelacją mistrzostw Pomorza

BYDGOSZCZ. Ub. niedzieli w Bydgoszczy odbyły się indywidualne mistrzostwa Pomorza w zapasach i podnoszeniu ciężarów na rok 1950. Wielką niespodziankę sprawili atleci Kolejarza toruńskiego, którzy po raz pierwszy w historii sportu zapasniczego na Pomorzu objęli hegemonię w tej dziedzinie w swoje ręce.

W podnoszeniu ciężarów osiągnięto następujące wyniki: w kategorii 1. Zieliński (Kolejarz, Tor.) 187,5 kg. W. piórkowa - 1. Borucki (Stal Grud.) 210 kg. W. lekka - 1. Cieszyński (Stal, Grud.) 250 kg. W. średnia - 1. Krakowski (Kol., Tor.) 225 kg. W. półciężka - 1. Buliński (Stal Bydg.) 195 kg. W. ciężka - 1. Heidek (Stal Grud.) wynikiem 305 kg ustalił najlepszy wynik w Polsce na rok 1950. Drużynowo w ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Pomorzanie (Toruń) 12 pkt. przed Stalą grudziądzką - 10 pkt. i Stalą bydgoską 10 pkt.

Finały walk zapasniczych przedstawiają się następująco: w. musza - Ciesielski (Kol. Tor.) wygrywa z Wittem II (Stal Bydg.). W. kogucia - Eydziński (Kol. Tor.) wygrywa z Sokółowskim przez dyskwalifikację. W. piórkowa - Betański (Gwardia Bydgoszcz) wypunktował Mazgaję (Związk. Nakło). W. lekka - Chojnacki (Kol. Tor.) wypunktował Kwiatkowskiego (Stal Bydgoszcz). W. półśrednia - Nowakowski (Stal Bydgoszcz) położył na łopatki Krajewskiego (Kol. Tor.). W. średnia - Wierciński (Gwardia Bydg.) po wy-

punktowaniu Cichego (Gwardia Bydgoszcz) zdobył po raz piątnasty tytuł mistrza Pomorza. W. półciężka - Sobiak (Związk. Nakło) pokonał na łopatki Płotkowskiego (Kol. Tor.) W. ciężka - Idzikowski (Związk. Nakło) położył na łopatki Dembickiego (Stal Bydg.)

Na 99 zgłoszeń startowało 78 zawodników. Poziom walk zapasniczych był dość dobry. Klasyfikacja w zapasach przedstawia się następująco: 1. Kolejarz (Tor.) 14 pkt. przed Stalą (Bydg.) 15 pkt., Gwardią (Bydg.) 10 pkt. i Związkowcem (Nakło) 9 pkt. Zainteresowanie publiczności słabe.

Nowe okręgowe władze ZS Związkowiec

I okręgowa konferencja ZS „Związkowiec”, jaka odbyła się tu przy licznych udziałach delegatów klubów i kół wchodzących w skład zrzeszenia, wytyczyła nowe drogi, którymi winien kroczyć okręg w pracy nad umasowaniem sportu i realizowaniem wyciecznych Biura Politycznego KC PZPR w sprawie sportu.

Do nowych władz okręgowych weszli: Zajaczkowski, Krupka, Ciępielowski, Przybyliński, Góralewski, Kluczewski, Brzostowski, Barczakowa Malewicz, Malinowski, Pawłowski, Sztur, Kowalski Rogiewicz, i Buczkowski. Konfe-

Co gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Wtorek; środa: Igraszki z diabłem (19.50).

KINA: POMORZANIN - Nowy dom. POLONIA: Wieczna Ewa. WOLNOŚĆ: Gdzieś w Europie. ORZEŁ: Dubrowski. GRYF: Siedmiu śmiałych. BAŁTYK: Kulisy ringu.

Początek seansów Pomorzanie Wolność i Gryf: 16, 18.15 i 20.30. Polonia, Orzeł i Bałtyk 15.30, 17.45 i 20.

POM DOM SZTUKI: Wystawa polskiej sztuki ludowej.

MUZEUM Od godz. 9 do 16; niedziele i święta od g. 11 do 14. Wstęp bezpłatny.

DYZYURY APTEK: „Centralna” Al. 1 Maja 27 (tel. 23-14). „Pod Złotym Orłem”, Rynek 1 (tel. 19-51).

PROGRAM RADIOWY

Środa, 29 marca 1950 r.

5.10 Progr. II. 8.05 Program lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 8.15 Progr. II 14.15 W rocznicę zgonu Karola Szymanowskiego. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 14.55 Progr. II 16.20 Audycja słowno-muzyczna pt. „Opera polska” oprac. Jadwiga Węślarska. 16.50 - 31 fragment powieści K. Paustowskiego „Kolchida”. 17.00 Progr. II. 22.00 Rozmawiamy z korespondentami terenowymi Rozgł. Pom. 22.05 Felieton E. Górskiej „Młodociana bojownicza”. 22.15 Progr. II. 24.00 Zakończenie audycji hymn.

„Jako sobie pościelesz...”

Prawda zawarta w tym staropolskim przysłowiu, jest zasadniczym tematem oryginalnego słuchowiska, które usłyszymy dzisiaj o godz. 21.30 w programie II. Nadaje Bydgoszcz. Napisał Jan Wójcikiewicz, muzykę opracował Henryk Czyż. Wykonają aktorzy Teatru Ziemi Pomorskiej. Reżyseruje Zdzisław Kunstman.

Treścią tej niefrasobliwej fraszki staropolskiej jest niedola biednego piernikarza toruńskiego, wykorzystywanego przez bogatego bydgoskiego rajcę. Lichwiarz sroga poniósł karę za swą chciwość, dzięki sprytowi ubogiego piernikarza.

Sport

POMORSKA KLASA A

W spotkaniach piłkarskich o mistrzostwo kl. A Kolejarz (Grud.) zremisował z bydgoską Legią 1:1 (1:0). Bramkę dla Kolejarza zdobył Nawrocki, dla gości wyrównanie uzyskał Łuczyski. W Chojnicach Chojniczanka zremisowała ze Związkowcem (Inowr.) uzyskując wynik bezbramkowy 0:0. W Grudziądzu tam. Spójnia uległa Spójni bydgoskiej 2:3 (0:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli Leliwa (2) i Szatkowski, dla pokonanych - Mażkowski i Lewandowski. W Toruniu leader tabeli - bydgoska Gwardia zremisowała z tamt. Spartą 1:1. Bramkę dla Gwardii zdobył Fiedorow, dla Sparty Preisner.

TABELA POMORSKIEJ A KLASY

Table with 4 columns: Rank, Team, Points, Goals. 1. Gwardia 9 13 15:8, 2. Legia 9 12 30:16, 3. Sparta 9 11 21:18, 4. Związkowiec Inowr. 9 9 15:13, 5. Spójnia Grud. 9 9 18:18, 6. Spójnia Bydg. 9 7 14:23, 7. Kolejarz Grud. 9 6 14:20, 8. Chojniczanka 9 3 14:24

KOLEJARZ (SOLEC KUI.) - ZWIĄZKOWIEC (KRUSZEWICA) 4:1 SOLEC KUJAWSKI (FR). Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo kl. B między fut. Kolejarzem a Związkowcem (Kruszwica) zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 4:1 (3:0). Mecz toczył się przy wyraźnej przewadze miejscowych.

Nowe okręgowe władze ZS Związkowiec

rencia uchwaliła wniosek o połączenie w jedną całość ZS Związkowiec (Bydg.) i BTW Związkowiec (Bydg.). W uchwalonej na zakończenie rezolucji konferencja wyraziła solidaryzowanie się z uchwałą Biura Pol. KC PZPR w sprawie sportu i zobowiązała się do jak najaktywniejszego działania dla umasowania i dobra sportu w Polsce Ludowej.

W obradach wzięli udział przedstawiciele wojewódzkich władz sportowych oraz przedstawiciele Centr. Rady KF i Sportu przy CRZZ mgr. Kopczewski. (t)

